

10 GROSZY  
NOWINY CODZIENNE  
10 GROSZY

NASZE ABC

## Pogrzeb

Z wielką asystą i przy uroczystym wotrze mów, deklaracji, górnych frazesów, odbywa się w Genewie wielki pogrzeb. Abisynji? Nie. Abisynja jest tylko obiektem, na którym uwidoczniło się ostateczne bankructwo ideologii, systemu, epoki, trwających blisko do dwudziestu lat, a obecnie będących już bezduszniemi trupami.

Pogrzeb genewski, to pogrzeb Ligi Narodów w jej dotychczasowej formie, jako czynnika nadzwanego ponad państwami. Nie znaczy to jeszcze, aby Liga miała przestać istnieć. Spada ona jednak do rządu jakby biura między państwowego, zlatwiającego różnie mniej lub więcej ważne „kawałki” — rola jej jako arbitra narodów już jest skończona.

To wszystko, co się mówi o „reformie Ligi”, opierając tę reformę czy to na ścisłym porozumieniu kilku wielkich mocarstw, czy też na szeregu systemów sojusznicy, łączących z sobą poszczególne kraje — służy tylko do zakrycia istotnej prawdy, gdzie w miejsce uniwersalnej organizacji i powszechnie obowiązujących interesach wspólnych, dążeniach, planach. W ich to ręku, a nie Ligi Narodów, leżą przyszłe losy pokoju.

Ofiarą padła Abisynja, tragiczne państwo, które — choć Liga „nie chce uznać jego aneksji” — faktycznie zniknęło z powierzchni ziemi. Słowa pozbawionego tronu Negusa, wypowiedziane na zgromadzeniu genewskim, są pod względem formalnym stuprocentowo słuszne. Rzecz tylko w tem, że właśnie epoka słów umarła i żadne słowa, choćby najgłośniejsze, już się nie liczą. Liczą się siły realne i realne fakty.

Los Abisynji jest groźnym memento dla wszystkich państw, którym grozi lub może grozić wojna z wrogiem silniejszym od siebie. Muszą one przedewszystkiem opierać się na sobie samych, lub na niezawodnych i odpowiedzialnych sojusznikach. Gdyby Haile Selassie mniej ufał genewskiemu mirażowi i nie widząc za sobą realnej pomocy sojuszników liczył się z rzeczywistością, idąc na kompromis z Włochami, byłby uratował swoje państwo, choćby okrojone i pod włoskim protektorem.

Jak się Genewa upora z formułą, mającą przypieczętować jej bankructwo, to już rzecz mniej ważna. Jak się ułoży przyszła rola Włoch w Europie, po tryumfie odniesionym w zatargu z Ligą, i jakie konsekwencje wyciągnie ze swej porażki Anglia, która całkowicie i jedynie jest odpowiedzialna za genewskie bankructwo, to już rzecz przyszłości. Narazie przykład Abisynji jest lekcją bardzo wymowną dla państw europejskich i ich dyplomatów.

M. Grz.

O co oskarżono  
adw. Hofmoka-Ostrowskiego?

Jak już donosiliśmy, w piątek 26 ub. miesiąca aresztowano adw. Zygmunta Hofmoka-Ostrowskiego (seniora) pod zarzutem znieważenia władzy. Aresztowanego osadzono w więzieniu Mokotowskim skąd do dnia dzisiejszego nie został zwolniony mimo usilnych starań rodziny. Zezwolono jedynie na jednorazowe widzenie się z żoną, które nastąpiło w ubiegły piątek i na dostarczanie obiadów z domu.

Obecnie do 12 oddziału Sądu

Polska Agencja Telegraficzna podaje przemówienie pana prezesa Rady Ministrów Składkowskiego na zebraniu dyrektorów izb skarbowych w Ministerstwie Skarbu.

Jestem wdzięczny panu wicepremierowi, że pozwolił mi tutaj zabrak glos.

Cały szereg rzeczy, które robię, które może „wyprawiam” z administracją i urzędnikami, mogą się wydać, że to jest swego rodzaju sadyzm.

Poszę panów, kiedy Sejm po wyborach w r. 1928 zmuszał mnie, abym oddał choćby jednego starostę na pożarcie, żebym powiedział, że starosta ten przekroczył to, co ja nakazałem robić przy wyborach, to ani jednego policjanta, ani jednego starosty nie dałem, bo jeżeli, który z nich nawet przekroczył to co ja nakazałem to w każdym razie ja dałem te wytyczne i ja za to odpowiadałem.

Jestem głębokim zwolennikiem tego, że my urzędnicy, między sobą możemy się kłócić, mogą panom dokuczać, mogą zmieniać nastawienie panów, przyczem panom szereg rzeczy może się wydać dziwnymi: „Premier się włóczy o 8-ej rano, żeby zobaczyć, czy urzędnicy w Węgrówie przyszli do biura — to warjat”.

Panowie będziecie zdziwieni szeregiem rzeczy, ale jestem przekonany, że przynajmniej, kiedy będę odchodził, że chciałem szereg istotnych rzeczy zrobić, mimo, że przytem wam nieraz dokuczałem. Ja nie będę nigdy tym, który mówi: „Mój Boże, co ja bym mógł zrobić, gdybym miał lepszą administrację”. To ja mam zrobić do brą administrację, to ja odpowiadam za nią. Kiedy administracja jest zła, to znaczy, że ja jestem zły.

Ja będę do was przychodził o 8-ej rano, ja będę wam dokuczał. Szereg urzędników powiada: „To jest poniżenie stanu urzędniczego, potem wszyscy mówią, że „on” przyjechał, mnie nie zastał i wszyscy się nademną natrąsają”.

Niewątpliwie taki urzędnik, który urzęduje nie tak, jak należy, jest w przykrej sytuacji, ale wiercie mi, że nie zwalczam urzędników, ale zwalczam nasze narowy. Jeżeli ktoś mówi, że jest naczelnikiem, więc nie wypada mu przyjść przed 10-tą do biura, a w całym szeregu państw nawiastownie takie były, i u nas też to pokutuje — to ja te złe obyczaje zwalczam, a nie urzędników.

Jestem przekonany, że stanowisko urzędnika w Polsce nie jest dostatecznie cenione. Jestem przekonany, że urzędnik, to jest żołnierz w czasie pokoju, to wszystko jedno, czy on zdoła uzyskać dla państwa 20 milj. czy 20 tysięcy, to jest jednakowo płatny, on nie pracuje na procent, jego praca,

jeżeli jest wydatna, to napewno więcej daje państwu, niż on odbiera, ale jeżeli źle pracuje, to jest pasożytem, którego trzeba wyrzucić. Dlatego apeluję do panów po koleżeńsku i to jest najważniejsza rzecz, którą chcę, żebyście z zeteknięcia dzisiejszego ze mną wynieśli: jeżeli nie stworzymy my typu urzędnika, o którym obywatele będą mówić z szacunkiem — to do tej chwili mi nie potrafimy wykonać swoich zadań.

Dzisiaj sytuacja jest tak uproszczona, że byle mydeł, który dla Polski nie zrobił, uważa, gdy wymówi tylko wyraz „biurokrata”, że potrafi nim poniżyć najuczciwszego i najdzielniejszego urzędnika.

Czy panowie myślicie, że mnie to bawi, że mogę któregoś z was nie za stać w biurze, czy też jaką inną rzecz wytknąć? Daj Boże, żebym mógł was zastać w biurze i po koleżeńsku porozumieć się, ażebyśmy mogli we wzajemnym szacunku te pół godziny spędzić i powiedzieć sobie: my budujemy Polskę. Wtedy będzie dobrze, ja nie będę szukał dziury w całym.

To jest ogólne moje przedstawienie się panom, jako kolegom, żebyście mieli pojęcie, jak się ustosunkowuję do urzędników. Chcę podkreślić, że wcale nie uważam, iż należy urzędnika napaść bitem. Co z tego, jeżeli on będzie od 8-ej siedział w biurze i powtarzał sobie do siebie: Składkowski jest idjota, siedzę przy biurku od 8-ej i nie nic nie robię. Chodzi o to, żeby on powiedział: będziemy pracować, bo trzeba budować państwo. Ja chcę przemówić do tej najlepszej strony, którą panowie macie w sobie, właśnie dlatego, i jesteście urzędnikami, żeście się poświęcili pracy dla państwa, niezależnie od wynagrodzenia.

Ja apeluję do waszego koleżeństwa nie w chwili, gdy zjawia się do was z prośbą o wypłacenie mi emerytury, ale dzisiaj, gdy chcę pracować z wami. Proszę, żebyście panowie brali te rzeczy, które robię, jak chcecie, ale żebyście nigdy nie myśleli, że chcę wam dokuczyć, że chcę poniżenia urzędnika. W każdym społeczeństwie, niezależnie od jego ustroju, musi być urzędnik. Chodzi o to, żeby urzędnik był nie tylko uczciwy — my się zanadto sugerujemy tą uczciwością, jak jest uczciwy, to już wszystko — dla mnie to jednak mało — on musi być czynny, musi mieć inicjatywę, musi umieć pracować. Uczciwych idjotów każdy z nas zna dużo, ale przecież nie szanowaliśmy ich za taką uczciwość.

Teraz przechodzę do specjalności panów. Chciałem prosić panów o rzecz, która mnie najbardziej uderzy-

ła w waszej pracy. To jest często spotykana nierównomierność w ściąganiu podatków z poszczególnych warstw ludności. Chciałem podkreślić to, co już poruszył pan wicepremier. Jeżeli naprzykład przyjeżdżam do jednego powiatu i widzę, że średnia własność ziemską zapłaciła 85 procent wymierzonych podatków, a jadę do powiatu sąsiedniego i dowiaduję się, że tam średnia własność zapłaciła jedynie 10 procent, to w tem coś jest. To znaczy, że niema jednolitego sprawiedliwego na cisku. Nie myślcie, że chcę, żebyście zniszczyli średnią własność ziemską, to są warsztaty pracy w państwie,

Afera łapownicza Parylewiczowej  
zatacza coraz szersze kręgi

W sferach sądowych i prawnych, a także w szerokich kręgach społeczeństwa, niezwykle i zrozumiętnie podniecenie wywołuje afera łapówkowa żony b. prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie, pani Parylewiczowej. Wobec toczącego się śledztwa szczegóły tej afery trzymane są w tajemnicy.

Krażą pogłoski, iż pani Parylewiczowa była tylko ogniwem w łańcuchu korupcji, który z prowincji prowadził do Warszawy.

Nadzór prokuratorski nad sprawą aresztowanej żony prezesa krakowskiego Sądu Apelacyjnego Wandy Parylewiczowej objął z ramienia p. ministra sprawiedliwości, jako naczelnego prokuratora państwa, prokurator Olgierd Misuna, który badał już sprawę w Warszawie i w Krakowie, albowiem w aferze wzmieszane są pewne osoby zamieszkujące w obu tych miastach.

Związek z tą aferą ma znana od kilku lat sprawa dr. Kańskiego b. prezesa lwowskiego oddziału Banku Rolnego, skazanego na 3 lata więzienia za nadużycia parcelacyjne. Kański, ongiś jeden z filarów Stronnictwa Ludowego, po przewrocie majowym przeszedł

ja chcę tylko, żeby nie było uprzywilejowania.

Ja uprzedzam, że będę przywiązywał największą wagę do tego, jaką znajdzie proporcję przy ściąganiu podatków z poszczególnych warstw ludności. Ja to będę badał, bo to mi da najlepsze pojęcie, jakimi są urzędnicy w danym miejscu. To będzie najbardziej obiektywna miara ich pracy.

To wszystko, co chciałem powiedzieć. A kiedy przyjadę do panów, proszę żebyście mi za złe nie mieli, gdy na te rzeczy będę zwracał uwagę. Proszę przyjąć mnie tak, ażeby było widać, że uważacie mnie za swego kolegę”.

Gen. Litwinowicz  
w-ministrem Spr. Wojsk.

Opróżnione przez gen. Sławoj-Składkowskiego stanowisko drugiego wiceministra spraw wojskowych objął ma generał brygady Aleksander Litwinowicz, dowódca okręgu korpusu Nr. 6 we Lwowie.

Nominacja ma nastąpić po powrocie generała z urlopu.

Nowy wiceminister spraw wojskowych ma opinię najlepszego u nas znawcy intendencji wojennej odbywał w tej dziedzinie specjalne studia, jeszcze będąc w legjonach i przeszedł wszystkie stopnie w zakresie zaopatrzenia armji, kwatermistrzostwa, gospodarki materiałami wojennymi itp.

do sanacji i utworzył „Chłopskie Stronnictwo Agrarne”. Ten manewr polityczny nie uchronił go od skazującego wyroku, który zapadł w Stanisławowie przed dwoma zgorą laty. Mimo tego Kański przebywał na wolności i dopiero niedawno został osadzony w więzieniu tarnowskim, ponieważ chociaż sprawa jego należała do kompetencji prokuratora w Stanisławowie, prezes Parylewicz od-racał mu wykonanie kary.

W czasie rewizji u Kańskiego znaleziono dowód wysłania przez niego sumy kilku tysięcy złotych pod adresem Wandy Parylewiczowej.

Należy oczekiwać dalszych analogicznych dowodów winy „bohaterki” tej korupcyjnej afery i jej współników.

W związku z aferą Parylewiczowej w kręgach adwokackich rozeszły się pogłoski, że b. min. Sprawiedliwości p. Michałowski zamierza zgłosić się do Urzędu Prokuratorskiego, aby udzielił w tej sprawie pewnych wyjaśnień.

Odbiór elektrowni przez miasto  
Akt prawny podpisano wczoraj

Wczoraj o godz. 1-ej popoł., prezydent miasta, w towarzystwie naczelnego radcy prawnego adw. St. Jezierskiego i członków komisji odbiorczej elektrowni miejskiej, dyrektora finansowego Kirkora, dyr. biura personalnego Pawłowi-cza i kierownika inspekcji elektrycznej inż. Skibniewskiego, oraz innych współpracowników Zarządu Miejskiego, przybył do lokalu zarządu elektrowni przy ul. Pie-rackiego 11, gdzie nastąpił akt prawny odbioru elektrowni przez miasto, na zasadzie wyroku Sądu Okręgowego z dn. 29 maja r. b.

Odnosny protokół zdawczo-odbiorczy podpisany został z jednej

strony przez prezydenta miasta, Stefana Starzyńskiego, z drugiej — przez zarządcę sądowego inż. Alfonsa Kühna oraz przez członków komisji zdawczej i odbiorczej.

W związku z przejęciem w dniu wczorajszym elektrowni przez miasto, w tym samym dniu zarządzone zostało wzmocnienie oświetlenia elektrycznego ulic, w szczególności znaczne wzmocnienie oświetlenia nastąpiło na całym szlaku Zamek Królewski — Belweder oraz na wszystkich innych ważniejszych arteriach miasta w centrum i na peryferiach.

Koniec lukratywnych stanowisk  
w hipotece warszawskiej

Zapowiadana po objęciu urzędu wania przez Ministra Sprawiedliwości, Grabowskiego, reforma ustroju hipotek, która miała na celu zlikwidowanie wyjątkowo lukratywnych stanowisk pisarzy hipotecznych, zostanie niebawem wprowadzona w życie. Zgodnie z zarządzeniem ministra Grabowskiego poczynając od dnia 1 października r. b. w Hipotecie Miejskiej Sądu Okręgowego w Warsza-

wie urzędować będzie 2-ch pisarzy hipotecznych, zamiast jednego.

Podwojona będzie również liczba pisarzy hipotecznych w stołecznej Hipotecie Ziemskiej, oraz w Hipotecie przy Sądzie Okręgowym w Płocku.

Jak wiadomo, jednym z pisarzy hipotecznych w Warszawie, jest b. minister Sprawiedliwości, p. Czesław Michałowski.

## Z ostatniej chwili

Wyrok  
w procesie wyszyńskim

KALISZ, 4. 7. (tel. wł.). Dziś popołudniu został ogłoszony wyrok w procesie o zafiscia w Wyszyńcu.

Wszyscy oskarżeni w liczbie

50 zarówno mężczyźni jak i kobiety zostali skazani na kary od 3 miesięcy do 3 i pół roku.

Najniższa kara odnosi się do jednej z kobiet oskarżonych, która została skazana na 3 miesiące z zawieszeniem.

Włościanie najsilniej oskarżeni zostali skazani przeciętnie na półtora roku więzienia, a główny oskarżony korepetytor dzieci ś. p. Sielskiego Kwiatkowski otrzymał karę 3-ch lat i sześciu miesięcy więzienia.

Serja sensacyjnych procesów  
na Pomorzu

W najbliższym czasie toczyć się będą na Pomorzu 3 nowe sensacyjne procesy.

Dnia 16 bm. rozpocznie się w Toruniu proces 21 oskarżonych o udział w krwawych zajściach, które rozegrały się w Toruniu w ubiegłym miesiącu. Wszyscy oskarżeni przebywają w więzieniu.

Przed sądem w Grudziądzu od

będą się 2 procesy pozostające w bezpośrednim związku z procesem b. starosty działdowskiego, dr. Twardowskiego. Pierwszy z nich toczy się będzie przeciw b. staroście w Świeciu Krawczykowskiemu.

Niesco chłodniej  
Skłonność do burz

We wschodnich dzielnicach Polski utrzymywała się jeszcze pogoda słoneczna i upalna z zachmurzeniem wzrastającym i miejscami przechodzący burze. W pozostałej części kraju przy zmiennej zachmurzeniu notowano miejscami przelotne deszcze i nastąpiło ochłodzenie.

Temperatura o godz. 14 wynosiła 33 stopnie w Liwie, 31 w Wilnie, Pińsku, i Zaleszczykach, 25 w Łucku, 24 w Warszawie, Lwowie i Poznaniu, 20 w Kiełcach, Gdyni i Łodzi, 19 w Krakowie i Katowicach, 18 w Cieszyńcu i 14 w Zakopanem.

Przewidywany przebieg pogody do dnia 5 lipca b. r. Naogół pogoda słoneczna z zachmurzeniem zmiennym ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów, głównie w dzielnicach wschodnich. Ciężko, umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Zmiany komendantów policji  
we Lwowie i Krakowie

Nastąpiła zmiana na stanowiskach komendantów P. P. we Lwowie i Krakowie. Komendantem P. P. we Lwowie mianowany został podinsp. Michał Kozakiewicz,

przeniesiony na to stanowisko z Poznania, zaś komendantem P. P. w Krakowie nadkomisarz Ludwik Dworżański z Warszawy.